Ner 1. Kraków, dnia 1go Stycznia 1876. Rok VIII.

WŁOŚCIANIN.

Pismo dla ludu.

Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca. — Włościanin kosztuje rocznie Złr. 3 w. a., półrocznie Złr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Włościanina“ zarazem i przedpłatę na „Zagrodę“ — płaci za oba pisma: rocznie Złr. 4 cent. 60, półrocznie Złr. 2 cent. 30, kwartalnie Złr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Zagroda wychodzi 8go i 24go każdego miesiąca.)

Kalendarz.

S. 1. Nowy rok.	5. Ś. Emiliana i Telesfora.
2. N. Makarego i Marty.	6. C. Trzech Króli.
3. P. Daniela i Genowefy.	7. P. Juliana i Lucyana.
4. W. Dafroza i Tytusa.	8. S. Maksyma i Seweryna.

Adres: Do redakcyi „Włościanina“ Ulica św. Jana, Kącik Ner 320.

SZCZERE ŻYCZENIA NOWEGO ROKU.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zakończyliśmy ten rok stary! i gospodarz gospodarzowi, sąsiad sąsiadowi, gospodynia gospodyni składa życzenia i winszuje szczęśliwie przyszłego i szczęśliwie rozpoczętego roku. I to dobrze, pięknie i zbawiennie, bo jedni drugich kochać, jedni drugim wszystkiego dobrego życzyć powinniśmy.

Wesoło dziś w każdéj wiosce, w każdéj chacie, w każdém sercu. Ale zapytajmy się nie już jedni drugich, lecz każdy z nas siebie samego i własnego sumienia, czy mamy się czego spodziewać na ten rok przyszły.... Dałby Bóg! Ale podobno niejednemu z nas na wspomnienie przeżytego roku gorzko przyjdzie zapłakać. —

Żeśmy ten rok przeżyli (jeżeli nie wszyscy, to przynajmniéj wielu) zdrowo i szczęśliwie, że nas Bóg chronił od wszelkiego przypadku, że grad nie wybił zbóż twoich, że piorun nie spalił domu twego, że woda nie zabrała pola twego, że ci zły człowiek nie zaszkodził na majątku, na zdrowiu, na sławie; że ci śmierć nie wydarła żony, męża, ojca, matki, dziecka... czy to twoja w tém zasługa? czy masz się czego chełpić i wynosić? Łaska Boska to wszystko działa, Bóg pobłogosławił dom twój, rodzinę twoją, pola i łąki twoje. A ty bracie, wyznaj szczerze, jaką wdzięczność okazałeś Bogu twemu za wszystkie w ciągu tego roku odebrane od niego łaski i dary?...

Cieszymy się, żeśmy rok przeżyli; ale jeżeliśmy te wszystkie błogosławieństwa Boskie w ciągu roku tego sami dobrowolnie zamienili na przekleństwa dla duszy naszéj, natenczas nie cieszyć się, ale gorzko zapłakać nam wypada! Żeś przeżył rok, to w tém nie twój rozum; żeś się o rok podstarzał, nie masz w tém żadnéj zasługi. Ale zapytaj się, czyś ten rok dobrze przeżył, czy dla wieczności ten rok straconym nie będzie! Gdyby cię Bóg w téj chwili przed sąd swój straszny powołał, gdyby z tym starszym rokiem i życie twoje (stare czy młode) zakończyło się; gdyby ci dziś przyszło zdawać sprawę z żywota przed tym, któregoś nie chciał uznawać za Pana, ani kochać jako Ojca twego, cóżbyś powiedział na swoje uniewinnienie? Porachuj się z sumieniem dopóki czas, bo może wkrótce będzie już za późno!... Ten rok przeżyłeś, to wiesz; ale czy przeżyjesz rok zaczęty, któż cię o tém upewnił? Pójdź tylko na cmentarz i porachuj ile tam w tym roku przybyło grobów!... wszyscy, których kości tam próchnieją, równie jak i ty rozpoczęli ten rok nowy; tyś jeszcze na ziemi, a oni pod ziemią; ty płaczesz albo się weselisz, i oni płaczą albo się weselą: ale łzy twoje jeszcze w radość, a radość twoja w płacz zamienić się może! ich zaś płacz i radość już żadnéj nie podlega zmianie! Oni albo na wieki z Bogiem są połączeni, albo na wieki Boga oglądać nie będą! A co się z nimi stało w roku starym, to z tobą w nowym roku stać się może. Niejeden z nich, rozpoczynając rok, nie sądził że go nie przeżyje; każdy z nas rozpoczynając ten rok, pochlebia sobie że go przeżyje, a jednak niejednemu godzina śmierci już naznaczona, może nawet już bardzo bliska. I na cóż ty rachujesz?... na młodość twoją?... Policz tylko na cmentarzu groby, a przekonasz się ile tam młodych złożono. Rachujesz na siły i zdrowie?... Alež śmierci żadna siła oprzeć się nie zdoła!

O, nie pochlebiajmy sobie, że nie umrzemy; ale raczéj żyjmy tak, abyśmy nie mieli przyczyny obawiać się śmierci!... żyjmy trzeźwo, uczciwie, pobożnie; pracujmy, cierpmy w pokorze Boga i bliźniego, a życiem się cieszyć i śmierci lękać się nie będziemy!

Oto rok przeminął; w roku dwanaście miesięcy, a ileżto tygodni, dni, godzin, minut! Za każdą minutę trzeba będzie zdać rachunek przed Bogiem, który nam ją dał, abyśmy w niéj na chwałę Jego i na zbawienie duszy naszéj pracowali. Kiedy wysyłasz z pieniędzmi sługę na targ, musi się tobie z każdego szeląźka wyrachować. Bóg jako sługę swego przysłał ciebie na ten świat; nie trwoń czasu który ci daje; nie marnuj tych łask i darów któremi cię obdarzył, abyś zawstydzony i odrzucony nie został na wielkim dniu porachunku twego. Pamiętaj że pokąd żyjesz na ziemi, każde słówko twoje, każda myśl twoja, każdy uczynek twój jest jak owo ziarnko na wieczność zasiane; że dobre ziarnko wyda kłos a nikłe w ziemi spróchnieje, ziarnko kąkolu urodzi kąkól, który pszenicę zagłuszy.

Cóżeś mówił, cóżeś myślał, cóżeś czynił przez ten rok cały? Przypomnij sobie!

Jeżeliś żył przez ten rok tak jak Bóg przykazał, podziękuj Bogu w pokorze i odnów postanowienie twoje na rok następny i na całe życie; jeżeli nie, popraw się i przebłagaj Boga twego. Kiedy się jesień słotna i zimna zbliża, spieszysz się, żebyś zboże twoje zwiózł do stodoły, aby cię zima nie zaskoczyła w ubóstwie twojém. Zbliża się jesień życia twego; pospiesz się, by zima śmierci nie zaskoczyła cię w ubóstwie duszy twojéj. I cóż ci pomoże, jeżeli ta śmierć znajdzie skrzynię twoją pełną pieniędzy, komorę pełną jadła, spichrze pełne ziarna, stodoły pełne snopów, ule pełne miodu, a jeżeli w duszy twojéj pusto i próżno będzie? Wtedy prawdziwie nędznym jesteś żebrakiem, milion razy nędzniejszym od tego żebraka kaléki, co łachmanami i wrzodami pokryty, siedząc przy gościńcu wyciąga rękę o kawałeczek chleba, ale posiada łaskę Boską, którąś ty utracił.

Ty z sobą ani grosza jednego, ani kłóska jednego, ani ziarnka jednego nie weźmiesz do wieczności; bo wszystko co posiadasz, to nie jest twoje. Bóg pozwolił ci tylko używać tego na czas życia; inni to posiadali przed tobą, po tobie znów inni posiadać to będą. I cóż jest własnością, bogactwem twojém? Wszystkie dobre myśli, słowa i uczynki twoje w łasce Boskiéj wykonane. Rok tak długi, rok przez Boga tobie użyczony i błogosławiony!... Przypomnij sobie, jakąż cząstkę roku tego Bogu poświęciłeś, tylko nie o Boga; o wszystkoś się starał, tylko nie o zbawienie duszy twojéj! A cóż ci wszystko pomoże, jeżeli stracisz duszę twoją?! Jednę tylko masz duszę, a po śmierci niéma dla niéj miejsca innego na wieki, jak tylko niebo lub piekło! Raz tylko umieramy, a jakie życie, taka i śmierć.

Ach, czy podobna o Boże! abyśmy tak o Tobie zapominali?.. Wszystko co nas otacza, przypomina nam Ciebie, wszelkie stworzenie Tobie posłuszne i chwali Pana swego; człowiek tylko, żyjący łaską i miłosierdziem Twojém, zapomina o Tobie... a jeżeli pamięta, to podobno tylko na to, ażeby Cię obrażać i czarną niewdzięcznością i złością odpłaca Ci się za wszystkie dobrodziejstwa i dary Twoje!

Dał ci Bóg zdrowie, a tyś tego zdrowia nadużywał na zabawach i tańcach; dał ci Bóg urodę ciała, a tyś jéj użył jako trucizny, aby zabijać dusze niewinne! Karczma była dla ciebie zawsze blisko a kościół zawsze był daleko. Naukę, nieszpory i inne nabożeństwa opuszczałeś, ale za to żadnego nie opuściłeś targu ani jarmarku. Do karczmy chociaż o milę iść, choć błoto po kolana, choć deszcz lał jak z konwi, to zawsze było blisko, sucho i pogodnie; ale jak tylko droga trochę obślizła i deszczyk rosił, choć o kilkaset kroków, to już do kościoła iść się nie chciało!

O Boże! Tyś to widział, jak w niedziele i dni świąteczne kościoły Twoje były puste, a karczmy nawet i w dni powszednie były przepełnione; jak mało takich którzy Tobie cześć i chwałę oddawali, a jak wielu tych co bluźnili i znieważali święte imię Twoje! Tyś to widział, o Boże! i znosiłeś cierpliwie takie obelgi; czekałeś i czekasz, czy się nawrócim do Ciebie! Ty nas wołasz, ale my głosu Twego słuchać nie chcemy. O, biada nam, gdy przebierzemy miarkę nieprawości naszych, i zmusimy Cię, abyś nas karał; wtenczas my wołać będziemy, ale Ty nie wysłuchasz wołania naszego.

O, bracia wieśniacy! Na miłość Boga! na miłość duszy waszéj, krwią Boską odkupionéj! wejdźcie sami w siebie, poznajcie Boga, abyście wiedzieli czego On od was żąda! poznajcie siebie, abyście wiedzieli czy tym żądaniom zadość czynicie. Macie święte przykazania Jego, których zaiste nie po szynkach, targach i jarmarkach, ale w kościele na kazaniach i katechizmach lub w szkółkach nauczyć się możecie.

Ach! wstyd to i hańba, że między katolikami tacy się jeszcze znajdują, którzy katechizmu nie umieją. Pamiętaj o tém, jeżeli ci Bóg dał zdrowie i siły, pracuj na kawałek chleba; ale nie zapominaj, że jeżeli Bóg nie błogosławi pracy twojéj, to wszystko na złe ci wyjdzie. Jakże chcesz, żeby Bóg pobłogosławił domowi twemu, kiedy ty nie szanujesz domu Bożego? Jakże chcesz, żeby Bóg pobłogosławił zasiewy i zbiory twoje, kiedy ty odpędzasz od progu twego sierotę, wdowę, ubogiego, którzy dla miłości Pana Jezusa proszą cię o kawałek chleba? Jakże chcesz, żeby Bóg czuwał nad majątkiem twoim, kiedy ty panu i sąsiadowi twemu szkodę i krzywdę czynisz? Nie padnie rosa na łąkę twoją, skoro sąsiadowi łąki wypasasz; nie rozgrzeje słońce roli twojéj, kiedy z pańskiego pola snopy zabierasz.

Jakże chcesz, żeby cię czciły i szanowały dzieci twoje, kiedy ty sam Boga nie czcisz i nie szanujesz i dzieci tego nie uczysz; kiedy ty najgorszy dajesz przykład, kiedy ty uczysz je kląć i bluźnić... może nawet bić i kraść?! Ty nie szanujesz starych rodziców twoich, a chcesz żeby twoje dzieci szanowały ciebie! — Synowa się stroi, śmieje się i weseli, dobrze jedząc i pijąc, a staruszka matka siedząc odosobniona krwawemi i rozpaczliwemi zalewa się łzami Syn z sąsiadami częstuje się hojnie i szumnie, a posiwiały ojciec od domu do domu chodzi z torbami, żebrząc o kawałek chleba.

Ty chcesz, żeby cię sługa i parobek słuchał i szanował, a w zuchwalstwie twojém nie chcesz słuchać tego, którego ci Bóg dał za pana. Będziecie wolnymi i bogatymi, ale cóż wam to wszystko pomoże, jeżeli Bóg zagniewany od was się odwróci?... ten Bóg, który ma w ręku swojém choroby i śmierć, grady i pioruny dla ukarania niewdzięcznych, dla upokorzenia zuchwałych.

Ty chcesz dostać dobrego męża, a będąc dziewczyną jakie prowadzisz życie, jakie obyczaje twoje? Niegodziwe żarty, nocne schadzki, plugawe śpiewki... to u ciebie tylko zabawką! Anioł stróż z boleścią patrzał na ciebie i na niegodziwości twoje; czegobyś się nie była nigdy dopuściła wobec Boga. O, napominało cię głośno i dobrze sumienie twoje: „Nie chodź do karczmy na tańce i muzyki; nie wdawaj się z tym człowiekiem, bo on gorszy od złodzieja i zbójcy; chce ci wydrzeć skarb twój największy, niewinność twoją; chce zabić duszę twoją. Nie słuchaj tych mów pochlebnych, bo w każdém słówku kryje się jad, który zatruje serce twoje!“ — Lecz ty na to nie zważałaś, szukałaś dobrowolnie okazyi do grzechu, i tak spędziwszy młodę lata, chcesz by cię Bóg dobrym błogosławił mężem.

Czyż żądasz żeby Bóg o tobie pamiętał, dlatego żeś ty o Bogu zapomniała?... Użalasz się że nie masz swobody i pokoju w domowém pożyciu... a któż temu winien? Jakże się obchodzisz z żoną twoją?... Lepiéj być u ciebie koniem lub wołem jak żoną; bo o bydlę wiécéj dbasz niż o żonę! Bez litości i miłosierdzia zwalasz na nią najcięższe prace, a w nagrodę częstujesz ją obelgami, przekleństwem a może i biciem; łzy żony twojéj staną na sądzie Bożym, wołając o zemstę. Kiedy zdrowa nie dajesz jéj żadnego odpoczynku; a gdy zapadnie w chorobę, to nie masz około niéj starania. A wiesz ty co to jest żona? To jest towarzyszka życia twego, przez Boga tobie dana, którą czcić, szanować i kochać powinieneś: to jest matka dzieci twoich, a tém samém na całą wdzięczność i miłość twoją zasługuje.

Komu służysz, od tego się téż spodziewaj zapłaty. Służysz Bogu, Bóg ci nagrodzi; służysz djabłu, on ci się po swojemu odpłaci. — Krociom djabłów oddajesz siebie, żonę i dzieci, oj bądź ostrożnym żeby cię za słowo nie pochwycili!

I mówią ludzie: „Źle na świecie.“ Prawda że źle, i bardzo źle. Ale któż temu winien? Któż tego złego przyczyną?... Źle na świecie. Oj, źle, bo my- źli; bądźmy tylko dobrymi, to i na świecie dobrze będzie, o ile dobrze być może. Dobra rola, jak ją źle uprawisz, wyda tylko burzawy i kąkole; ale to nie winna rola, tylko gospodarz. Dobra rola, choć źle uprawiona, rolą dobrą dlatego być nie przestaje. Bóg wszystko dobrze urządził, ale myśmy popsuli; nie wina Boga, lecz nasza, że źle na świecie. Zapomnieliśmy i odstąpiliśmy Boga, to też i Bóg odstąpił nas; nawróćmy się do Boga a i On do nas się nawróci. Porachujmy się tylko dobrze z sumieniem naszém.

Ileżto w przeciągu ubiegłego roku znajdziemy dni, może nawet godzin takich, gdziebyśmy byli Boga nie obrażali? Podobno mało, bardzo mało! Ile czasu poświęciliśmy modlitwie, ile jałmużnie pieniędzy lub chleba? Jakie było zachowanie nasze względem Boga i bliźniego? Czy zdołasz policzyć te wszystkie przekleństwa, obmowy, bluźnierstwa i gniewy, któremiś splugawił i spodlił usta twoje, myśli twoje i serce twoje? Policz, jeżeli zdołasz, wszystkie zazdrości, oszukaństwa, kradzieże, niegodziwe zarobki,

lichwy, któremiś krzywdził bliźniego na majątku. porachuj te obmowy, fałszywe świadectwa, plotki, któremiś go skrzywdził na sławie; porachuj te namowy do pijatyki, rozpusty i innych niegodziwości; te złe przykłady, te niegodziwe szatańskie rady, któremiś duszę jego może zabił na wieki. Jedném słowem, powiedz coś dobrego zrobił, a co jest złego czego nie popełniłeś?

Porachuj się gospodarzu wiekiem sędziwy, czyś był zbudowaniem czy może zgorszeniem dla całéj wioski! Jak wypełniałeś obowiązki twoje względem Boga i kościoła jako katolik, względem dzieci jako ojciec, wzgledem żony jako mąż, względem czeladzi jako gospodarz, względem pana jako poddany? Porachuj się gospodyni, z twoich obowiązków matki, żony i córki.

Każdy z nas niech będzie obżałowanym i sędzią dla siebie, a uczyniwszy to, podobno niejeden z zawstydzeniem będzie musiał wyznać, że zasłużył tylko na karę; łaski zaś i dary jakich mu Bóg użyczył, były tylko skutkiem niepojętego miłosierdzia Boskiego na to nam użyczone, abyśmy poznawszy dobroć Boską a złość naszą, szczerze i serdecznie bez zwłoki nawrócili się do Boga naszego. Życzymy sobie wzajemnie, abyśmy ten rozpoczęty rok szczęśliwie przeżyli.

Oj, nie tak szczęśliwie, jak raczéj uczciwie, bo szczęście bez uczciwości na cóż nam się przyda. Jeżeli ten rok tak przeżyć mamy jak rok ubiegły, to biada nam każdemu z osobna, biada i całemu krajowi naszemu!

Bracia wieśniacy! Jeżeli komu, to wam Bóg w tym roku pobłogosławił, nowe szczęśliwe dla was rozpoczęło się życie. Komuż za to podziękować macie? — Bogu!

Ludu katolicki! ludu polski! okaż się godnym téj łaski, którą cię Bóg uszczęśliwił; korzystaj z łask, któremi cię Bóg obdarzył. — Szczęście lub zguba twoja od ciebie zawisła: masz w ręku błogosławieństwo lub przekleństwo Boskie... wybieraj. — Przy tym nadchodzącym nowym roku rozpocznij nowy żywot, pojednaj się z Bogiem twoim, pojednaj się z nieprzyjacielem twoim; poznaj dobrze przykazania Boskie i kościelne. abyś wedle nich życie twoje prowadził; kochaj Pana Boga twego z całego serca twego, z całéj duszy twojéj, ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego. Nie czyń drugiemu tego, czegobyś nie chciał żeby tobie czyniono.

Oj, nie słuchaj! nie słuchaj tych, którzy bałamucą serce twoje i myśli twoje odwodzą od Boga i od prawdy, a chcą cię wtrącić w przepaść zbrodni i zatruć wyrzutami sumienia życie twoje i duszę twoją wydać na potępienie wieczne. Nie słuchaj tych którzy Boga nie słuchają, bo nie oni ale Bóg cię stworzył; nie oni ale Bóg cię odkupił; nie oni ale Bóg sądzić cię będzie; nie oni ale Bóg cię zbawi. Słuchaj głosu sumienia twego i głosu pasterzów twoich, bo oni zdawać będą za ciebie rachunek przed Bogiem.

Nie opuszczaj kościoła, nie zaniedbuj nauki, uczęszczaj do świętych Sakramentów, zachowuj posty nakazane, żyj w trzeźwości i czystości według stanu twego, nie żałuj jałmużny dla ubogiego, bądź opiekunem wdowy i sieroty, nie trać czasu na próżnowaniu ł lenistwie; kochaj tych co ci dobrze czynią, odpuszczaj tym co cię krzywdzą, a Bóg i tobie odpuści grzechy twoje. Żyj w jedności, w zgodzie i pokoju ze wszystkimi; lepiéj tobie cierpieć od innych, jak żeby inni od ciebie cierpieć mieli; lepiéj tobie być skrzywdzonym jak krzywdzicielem innych.

Ludu katolicki! zbliż się sercem do Boga twego! Ludu polski, zbliż się sercem do bliźnich twoich, a Bóg wszystkim nam błogosławić będzie, i weźmie pod swoją opiekę każdą chatkę waszą i pola zbożem zaściele, łąki kwiatem zasieje, ule miodem napełni, i błogosławić będzie wam, dzieciom waszym, wnukom i prawnukom waszym, i będzie pokój, szczęście i błogosławieństwo Boże w każdéj wiosce, w każdéj chatce i w każdém sercu, i z tém błogosławieństwem Jezusa i Maryi, najdroższéj królowéj polskiéj i Matki naszéj, żyć i umierać będziecie, czego wam z całego serca życzy

Wasz brat

Antoni Karczewski z Bochni.

Na Boże Narodzenie.

O Królu chwały! Jezu, Zbawicielu!
Z czystego zeszłeś życia oceanu!
Przenikłeś światłem synów ciemni wielu;
Wskrzesiłeś martwych — a zasiałeś ziarno;
A ziarnem wiara co nie ginie marno.
Tyś, chociaż człowiek tego nie był godny,
Śmiercią — chrztem świętym zmył grzech pierworodny;
I wiarę wzmocnił wśród burz huraganu.

Tchnąłeś, a wiara duchem nas przejmuje
I w pokolenia świętością się wradza;

yje my w Tobie, wiara nas odmładza,
A serce w sobie Twą obecność czuje,
Boś wszechmocny! — O Panie, o Panie!
Twój Kościół żyje, w sercach się buduje
I wiecznie wzrasta... wzrastać nie przestanie,
Bo w nim Duch Święty mieszka nieprzerwanie.

Grzechem pierwotnym. Tyś obmył nas Chryste,
Nauczył siły zgnieść sprzeczność żywiołów;
My w nich obmyci dążym w wiekuiste
I nieśmiertelne przybytki aniołów.
Lecz promień łaski Twéj wtedy nie ściemniał:
Święta Jutrzenka zabłysła z obłoków...
Trza było Ciebie, więc z dziewicy czystéj
Stałeś się ciałem, Boże wiekuisty!

Byłeś i jesteś; świat na rozum ciemny
Nie poznał z razu Boga Zbawiciela.
Tyś przyszedł do nas na ten świat nasz ziemny
Z miłości! Miłość do Twego stworzenia
Zbawiła świat nasz — świat Odkupiciela.
Lecz krwi trza było, krwi Twego imienia...
O Boże! krew Twą dałeś swym mordercom —
I z krzyża zbrodnięś odpuścił złym sercom.

Tyś skonał... Adam zadrżał. wstrząsł się w grobie.
Z ziemi, z swych prochów powstawali zmarli;
Ożyli siłą w Twéj Boskiéj osobie,
A święte ucznie łzy Matki obtarli...
Tyś dzisiaj, Panie, zstąpił z Twego tronu,
By nam dać miłość, spokój i zbawienie.
Wróciłeś na tron, by przez Twe cierpienie
Ojca przebłagać, łask użyczyć plonu.

Jesteś, o Chryste! Niech wszelkie żywioły
Biją Ci czołem, o Panie przedwieczny!
Tyś Bogiem naszym, Ty nasze popioły
Wskrzesisz na sąd nasz, na sąd ostateczny!
Ty mocą krzyża swe owce zgromadzisz,
Napoisz zdrojem łask Boga i Ducha.
O Panie, cześć Ci! Ty nam winy gładzisz;
Chwała Ci, chwała!... Oto nasza skrucha!

I jakże Panie, dziękczynnego pienia
Do Ciebie nie wznieść dziś w dzień narodzenia!
Jak Cię nie wielbić, nie kochać, nie sławić,
Gdyś przyszedł cierpieć, aby nas wybawić?!
Dałeś się widzieć, dałeś dowód Bóstwa.
Dziś Ciebie zmysłem nie widzim tak jawno,
Ale Cię widzim w świętym Sakramencie;
Widzim Cię wiarą i w morza odmęcie.

* * *

Cieszcie się ludzie, radujcie narody:
Bóg wasz, Bóg Chrystus przyniósł wam zbawienie!
Śpiewajcie Mu więc wszyscy pieśni, hymny;
Niech ich odgłosem brzmi sklepień mur zimny;
Zapalcie światła i swoje wzruszenie;
Złączcie się z bliźnim węzłem świętéj zgody,
I jednym głosem wspólnemi piersiami
Śpiewajcie „Gloria“, śpiewajcie wraz z nami!

Julian Zieliński.

KUJAWIAK.

Hojże skrzypki, posłuchajcie
Co ja powiem wam:
Kujawiaka mi zagrajcie,
A ja wódki dam!

Bo gdy w sercu radość czuję,
Gdy pieniądze są,
Niechże sobie potańcuję
Z Jagusieczką mą!

A więc skrzypku smyk nasmaruj
I od ucha graj,
Kalafonii nie pożałuj,
Bo ja wiodę rej!

W pracy jestem zawsze chypki,
O tém każdy wie.
Lubię śpiewki, lubię skrzypki,
To rozumie się.

Kto poczciwie nie pracuje
Jak Bóg kazał nam,
Kto ochoczo nie tańcuje,
Tego za nic mam.

Bo wesołość a poczciwa
W kole rażnych par
I dziewoja urodziwa —
To jest Boży dar!

Więc niech żyją Kujawianie,
Póki żyje świat!
Mazowszanie, Krakowianie,
Bom im z duszy rad!

Hejże skrzypku smyk nasmaruj
I od ucha graj!
Kalafonii nie pożałuj,
Bo ja wiodę rej!

Bolesławicz.

Co słychać w świecie?

Austrya. — W Wiedniu posłowie nasi występowali przeciw teraźniejszemu ministerstwu w sprawie budżetowéj. Dążeniem ich było odmówić zaufania takiemu

rządowi, który ściąga z ludności wysokie podatki a używa ich niekorzystnie dla téjże ludności. — Posłowie nasi zarzucali ministerstwu, że gospodaruje źle i niedołężnie. Nędza i bieda wszędzie się wzmaga, a rząd nietylko nie zaradza temu, ale nawet postępowaniem swojém tę nędzę jeszcze zwiększa.

Niemcy centraliści nieraz wymawiali Polakom, że Galicya mniéj płaci podatków niż inne kraje austryackie, i że do wydatków na nią trzeba jeszcze dokładać. Tymczasem przy ogólnych rozprawach budżetowych posłowie nasi odparli znowu ten zarzut i przekonali z liczbami w ręku, że Galicya płaci owszem więcéj, a wydatki na nią są dwa i trzy razy mniejsze; że w skutek tego kraj nasz bardzo wiele traci. Wykazywano nawet poszczególne rubryki wydatków, a wszyscy mogli się przekonać, że i na gościńce kamienne i na regulacyą rzek i na różne budowle i na przemysł i na szkoły mniéj dostajemy niż inne kraje.

To wszakże pewną jest rzeczą, że jeżeli rozumnie na jakie gospodarstwo łoży się koszta, wówczas nie potrzeba oglądać się na wysokość wydatków; często im więcéj się wyda, tém większy dochód przyniesie gospodarstwo. Tak samo jak z prywatném gospodarstwem, ma się rzecz i z państwowém i z krajowém; skąpić nie należy, bo wydatki opłacą się sowicie.

Otóż gdyby w gospodarstwie, które u nas rząd prowadzi, była na względzie źle zrozumiana oszczędność, to jeszcze pół biedy; ale posłowie nasi przekonywali, że ministerstwo skąpi nam pieniędzy dlatego, że jesteśmy Polakami i Rusinami; że nie chcemy poddać karku swego pod jarzmo centralistów niemieckich. Ale mówić do kogoś co nie chce słuchać, to tak samo jakby groch o ścianę rzucać.

Jerzy książę Czartoryski powiedział przy rozprawie budżetowéj, że dopóki będzie rządziło ministerstwo teraźniejsze, dopóty sprawiedliwéj gospodarki nie będzie, i że tę pospodarkę można było przewidzieć już wtenczas, kiedy to ministerstwo zabierało się do gospodarowania; wiedziano bowiem, że wyszło ono z centralistów, którzy przecież nie dbają o pożytek i dobro krajów poszczególnych.

Wiece zwołajcie! I my także powtórzymy. Galicya nasza najwięcéj ma wolności, a najmniéj z niéj korzysta; najwięcéj ma potrzeb i biedy, a najmniéj pracuje, aby się z niéj wydobyć; lud ma najmniéj oświecony i do spraw publicznych wdrożony, a nic nie czyni skutecznego, aby ten lud kochany podnieść, oświecić i do działania pobudzić. Kapłani, marszałkowie, nauczyciele, wójci! do was wołamy: „Wiece zwołajcie! niczego się nie lękajcie; Bóg wam pomoże i pobłogosławi. Czekamy, kiedy się do nas zgłosicie z chęcią zwołania wieca.“

— Głoszą że z Galicyi ma być powołany do trybunału administracyjnego radca namiestnictwa i poseł na sejm krajowy pan Gniewosz.

— Na ostatniém posiedzeniu rady miasta Lwowa postanowiono odnowić kontrakt dzierżawy akcyzy z rządem, pomimo warunków cokolwiek uciąźliwszych niż dotąd. Rząd bez licytacyi zgodził się na przedłużenie kontraktu dotychczasowego na dalsze trzy lata za podwyższeniem 5 pct.

— Centralna komisya statystyczna w Wiedniu zrobiła spis ludności Przedlitawii z końcem roku 1875, na téj podstawie że nie było w nim ani cholery, ani innéj znacznéj epidemii. Według tego prawdopodobnego obliczenia liczba mieszkańców w Przedlitawii wynosi ogółem 21.366,261 (w roku poprzednim 21.169,341); z tego wypada 10.404,909 na płeć męską, a 10.961,352 na płeć żeńską. Liczba ta rozdziela się na poszczególne kraje w następujący sposób: Na Galicyą przypada 5.910,000 mieszkańców, na Czechy 5.320.000, na Morawę 2 060,000, na Austryą Dolną 2.110,000, na Styryą 1 170,000, na Tyrol 780,000, na Austryą Górną 740.000, na Szląsk 550,000, na Bukowinę 540,000, na Krainę 470,000, na Dalmacyą 460,000, na Karyntyą 330,000, na Istryą 260,000, na Gorycyą 210,000, wreszcie na Tryest z okręgiem 130,000 mieszkańców.

Rosya. — Dnia 6 grudnia o godzinie 2 po południu przybył Karol książę pruski wraz z małżonką na dworzec w Petersburgu, gdzie go przyjmował car. Car towarzyszył swym dostojnym gościom do pałacu zimowego i tu świtę książęcą przedstawiono carowéj. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne.

O godzinie 3 książę wraz ze swą małżonką złożył wizytę carstwu, poczém zamierzali odwiedzić resztę członków carskiéj rodziny.

— Z Petersburga dnia 9 grudnia donoszą:

Na wczorajszéj uroczystości orderu św. Jerzego car pił na zdrowie cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa jako członków tego orderu, i zakończył temi słowy: „Czuję się szczęśliwym, że mogę przy téj sposobności stwierdzić ścisłe przymierze pomiędzy armiami trzech mocarstw, przymierze ugruntowane przez przodków ku obronie jednéj i téj saméj sprawy; mogę stwierdzić, że istnieje ono do téj chwili niezmienne, a jedynie dla utrzymania pokoju w Europie.“

Arcyksiążę Albrecht dziękował imieniem obu monarchów podzielających w zupełności zapatrywanie cara. Następnie car spełnił zdrowie arcyksięcia Albrechta i księcia Karola pruskiego.

— Rosya podobna dzisiaj do staréj ruiny, z któréj nie uprzątnięto gruzów i nic nowego jeszcze nie zbudowano. W kraju niéma pieniędzy innych tylko papierowe, a przedsiębiorstwa kończą się bankructwem.

Chcąc nibito zaradzić złemu, pootwierano banki; ale te przez kradzież upadają. Żydzi i Moskale zawiadujący bankami kradną ile się da. A chociaż złodziejów, jak np. przed kilku laty niejakiego Werderewskoja, który okradł magazyny solne na kilka milionów — karzą,

i wodząc po miastach pod pręgierz stawiają, to jednak czynowniki czyli urzędnicy jak kradli tak kradną.

— Ucisk unitów nie ustaje. Cerkwie są wprawdzie puste, ale chrzty odbywają się według obrządku schizmatyckiego. Jak tylko bowiem policya ziemska dowie się o przyjściu na świat dziecka, natychmiast wójt gminny (zwykle podoficer, Moskal) w asystencyi straży ziemskiéj udaje się do mieszkania rodziców, bierze gwałtem dziecko i niesie je lub wiezie, jeżeli parafia odległa, do popa. Obowiązki ojca chrzestnego spełnia wójt, a matki chrzestnéj straż ziemska. Przy obrządku niéma zwykle nikogo z rodziny ani z przyjaciół. Po odbytym chrzcie dziecko zapisane bywa do ksiąg cerkiewnych jako prawosławne, i cała sprawa skończona.

Ameryka. — Od lat siedmiu wre na wyspie Kubie nieszczęsna walka, pustosząca najurodzajniejszy i najproduktywniejszy kraj na ziemi. — Z przedłużającą się walką tém więcéj cierpią interesa wszystkich narodów trudniących się handlem, a przedewszystkiém naród amerykański z powodu sąsiedztwa z wyspą.

Ponieważ niéma żadnych zgoła widoków rychłego końca téj walki, przeto Stany Zjednoczone widzą się w konieczności wziąć pod rozwagę, coby uczynic wypadało w interesie swoich obywateli.

Gdyby powstanie miało warunki potemu, możnaby ludność wyspy ogłosić nowym narodem niepodległym i w ten sposób położyć kres walce; ale niéma tam żadnéj organizacyi cywilnéj, którąby nadawała prawo uznania jéj za rząd niepopległy, zdolny spełniać zobowiązania międzynarodowe.

Rozmaitości.

— Dnia 26 grudnia wieczorem przejechał przez Szczakowę z Wiednia do Rosyi zwykłym pociągiem w. ks. Aleksy syn cara.

— W Sołońcu w pow. rohat[illegible]ski spaliła się gorzelnia dnia 5 grudnia; szkoda wynosi 8000 zła., a w Porębie pod Wiśniczem spaliły się dnia 12 grudnia stodoły i inne zabudowania gospodarskie; szkoda wynosi przeszło 10,000 zła. Ogień miał być podłożony.

— Sąd karny krajowy we Lwowie rozesłał listy gończe za Herszem Rissem, przełożonym gminy żydowskiéj w Lubaczowie, dzierżawcą tamecznym akcyzy od bydła, właścicielem destylarni spirytusu, fabryki wody sodowéj i właścicielem domu.

— Kiedy należy ciąć drzewo, żeby było trwałe? — Pewna gazeta niemiecka podaje wypadki doświadczeń co do wpływu czasu ścinania drzewa na jego trwałość. Cztery sosny równego wieku, zupełnie zdrowe, na jednakim gruncie i w jednakiém położeniu rosnące, ścięto w końcu grudnia, stycznia, lutego i marca; wyrobiono z nich belki 3 stopy długie, 6 cali szerokie, a 5 cali grube, tak iż rdzeń w środku pozostał. Po wysuszeniu położono je na podporach i obciążono w środku dla zbadania wytrzymałości.

Belka z sosny w grudniu ściętéj okazała największą wytrwałość, ze ściętéj w styczniu o 12% mniejszą, a belki ze ściętych w lutym i marcu opadły o 20 do 39% w wytrzymałości.

Jednakie i równéj grubości drążki sosnowe, częścią w grudniu, częścią w marcu wycięte, wyrobiono na pale do drzewek 4calowéj średnicy, a po dostateczném wysuszeniu wbito je na trzy stopy w ziemię. Wycięte w grudniu jeszcze po 16 latach stały mocno, inne po 3 lub 4 latach łamały się za najsłabszém dotknięciem.

Z dwóch jednakich sosen, z których jedna w końcu grudnia, druga w końcu lutego ściętą była, zakopano kloce w ziemi mokréj.

Pierwsze po 16 latach miały drzewo zdrowe, a drugie w ciągu 8 lat całkowicie zgniły.

Drzewem z jednakich sosen wyłożono dwie stajnie końskie; pokład z drzewa grudniowego przetrwał lat 5, gdy drugi po 2 latach odmienić musiano. Podobny wypadek okazał się téż na kołach wozowych przyzutych dzwonami z drzewa bukowego. Dzwona grudniowe wytrzymały przez lat 6 przy mocném użyciu, lutowe przy równém użyciu tylko 2 lata służyły.

Wielką wartość praktyczną mają doświadczenia co do giętkości i dziurkowatości drzewa. Z czterech dębów równéj dobroci, ściętych w końcu grudnia, stycznia, lutego i marca, w jednakiéj wysokości od ziemi wyrznięto kręgi 4 cale grube, do których przykitowano blaszany brzeg 6 cali wysoki i 6 cali szeroki, tak że krąg tworzył dno naczynia otwartego; wlano do niego dwie kwarty czystéj wody. Dno z drzewa w grudniu ściętego nie przepuszczało wody, przez drzewo ze stycznia w ciągu 48 godzin przeszło kilka kropli; drzewo z lutego nie utrzymało wody przez 48 godzin, a drzewo z marca przepuściło ją w 2 godzinach.

Z dwóch jednakich, przy sobie stojących dębów jeden ścięto w końcu grudnia, drugi w końcu stycznia; z każdego wyrobiono klepki równéj grubości, a z nich dwie beczki które napełniono młodém winem. W ciągu roku beczka z drzewa grudniowego straciła półtory kwarty, a druga ośm kwart napoju.

Drzewa więc za popędem ruchu soków wycinane mają niezaprzeczoną wyższość co do trwania, mocy i giętkości tkanki. Nawet ogrzewalność drzew wyciętych w grudniu i styczniu, wedle poczynionych doświadczeń jest wyższą niż drzew ciętych w lutym i marcu na opał przysposabianych.

— Żeby drzewa owocowe nie wymarzały, zaleca się podczas większych śniegów od drzew śnieg odgarniać. Zwracamy na to uwagę w obecnéj porze zimowéj.

Jeden bowiem z pierwszych ogrodników niemieckich twierdzi, że drzewa wymarzają tylko podczas wielkich śniegów połączonych z mrozem; tłumaczy to w sposób następujący:

Pod grubą pokrywą śniegu rozgrzewa się ziemia, drzewo zaczyna odżywać i soki z korzonków podnoszą się obficie w górę. Skoro się zaś wydostaną w drzewie ponad śnieg, ścina je mróz, komórki drzewne pękają, a drzewo niszczeje. Dlategoto widzimy, że u drzew zmarzłych, mianowicie u dołu, kora popękana. Suche mrozy nie szkodzą podobno nigdy drzewom owocowym — z wyjątkiem naturalnie winogradu, morel, brzoskwiń i podobnych delikatniejszych gatunków drzew.

— Popękanie rąk. — Bardzo często ludziom skóra na rękach popęka w czasie mrozu. Niekiedy powstaje ztąd ból bardzo wielki, jakby kto ręce nożem krajał; częstokroć nawet krew ciecze. Kto na tę chorobę cierpi, łatwo sobie sprawić może ulgę, a niekiedy nawet całkiem się od tego cierpienia uwolnić za pomocą bardzo prostego środka, bo tylko trzeba rozpuścić łyżeczkę miodu w filiżance wody i tym rozczynem doskonale ręce nacierać. Rozumie się, że poprzednio ręce dobrze umyć i z kurzu i brudu oczyścić należy. Można ręce 3—4 razy dziennie tą miodową wodą nacierać, a następnie trzéć dopóki nie uschną. Dobrze będzie wdziewać po natarciu stare miękkie rękawiczki. Oprócz tego starać się trzeba, żeby ręce wciąż były suche; kto je zamaczać musi, powinien je za każdym razem dobrze obetrzéć.

Dobrą maścią jest także: trzy łóty smalcu wieprzowego rozgrzać i zmieszać z dwudziestą kroplémi pomórniku (arniki). Maść ta jest także dobra na inne uszkodzenia skóry. Chcąc jéj używać na popękane wargi, trzeba do niéj dodać połowę wosku.

— Aby odzwyczaić kury, psy i inne zwierzęta od zjadania jaj, wydmuchuje się jaje, a próżną łupinę napełnia się wodą dobrze pieprzem zaprawioną, poczém naturalnie dziurki zalepia się woskiem lub gipsem. Dla szkodników taka pułapka wystarczy. Kiedy im się raz takie jaje dostanie, drugi raz już z pewnością na jaja łakomić się nie będą.

— Rozdęcie u bydła. — Norwegska gazeta dla gospodarstwa krajowego zamieszcza artykuł rządowego weterynarza Sternsona o rozdęciu u bydła. — Pan S. określa najprzód wszelkie w téj chorobie dotychczas używane środki lecznicze, jako to: wapno, kredę, wodą rozpuszczony amoniak, tudzież mnóstwo sposobów domowych, i wyraża się o nich tak:

Skoro się rozdęcie u bydła pojawiło w stopniu zagrażającym życiu, nigdy nie dostrzegłem pomocy od przytoczonych powyżéj środków, jeżeli obok nich nie użyto równocześnie trokaru. Zrozumieć to łatwo, gdy się rozważy jakieto potężne ilości fermentującéj masy znajdują się wtedy w ciele, i że konieczném jest wyprowadzić z ciała tę ogromną porcyą gazu. Chyba że wypadałoby zadawać bydlu znacznie większe porcye lekarstwa, jak to dotąd bywało w zwyczaju. Inaczéj się rzecz ma, gdy z pomocą trokaru największa część gazu już z ciała wyszła; wtedy środki dotąd zalecane bywają skutecznemi.

Środkiem, który w bardzo niebezpiecznych przypadkach mnie nigdy nie zawodził, jest *oléj parafinowy*. Biorę go półkwaterek na jedno bydlę, rozczyniam półkwartą gorącéj wody i sypię w ten płyn garść żytniéj mąki. Skutek tego lekarstwa jest natychmiastowy, bo następuje po niém silne odbijanie się, z którém uchodzą równocześnie znaczne ilości gazu. Za chwilę żołądek jest wypróżniony i niebezpieczeństwo przeminęło. Skuteczné działanie tego środka wzmaga się jeszcze, gdy obu rękoma ciśniemy na boki.

W ostatnich latach używałem wyłącznie oleju parafinowego, bez potrzeby trokaru, a w najgroźniejszych nawet przypadkach cieszyłem się pomyślnym skutkiem.

— Na wszy u bydła polecają ług potażowy, składający się z dwóch części potażu, jednéj części wapna i 50 części wody, albo téż kreozot lub benzynę. Kreozotu rozpuszcza się jednę część na 25 części wódki zwyczajnéj zrobionéj z wody i spirytusu; benzyny zaś jednę część na dwie części oleju. Przy używaniu tych środków potrzeba największéj troskliwości i nacieranie należy powtórzyć po upływie 6 do 7 dni, ażeby tém pewniéj zniszczyć potomstwo. Nadto może być korzystném strzyżenie dobytku obok środków podanych, dla popierania ich działalności.

Zwykle używane środki, jako to: odwar tytuniu, szarą maść, arszenik itd. uznano za szkodliwe dla dobytku przez robactwo napadniętego. — Proszek perski wszy tylko odurza, ale ich nie zabija.

Wydawca: S. Jordan.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krawecki.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.